

W TYM NUMERZE:

- SPOTKANIE Z PATRONEM
- WIEŚCI GMINNE
- WIEŚCI ZE SZKOLNEJ BIBLIOTEKI
- ARCHIPELAG SKARBÓW
- KALEJDOSKOP CIEKAWYCH POSTACI
- GIMNAZJALIŚCI POZYTYWNIEMIE ZAKRĘCENI
- PODBABIÓGÓRSKIE OPOWIEŚCI
- PROJEKT EDUKACYJNY Z MATEMATYKI

*Czasem luty się zlituje,
że człek niby wiosnę czuje,
ale czasem tak się zżyma,
że człek prawie nie wytrzyma.*



Pejzaż zimowy

Marcin Sałapat

SPOTKANIA Z PATRONEM

Czekamy na XXXI Światowe Dni Młodzieży!

*"Błogosławieni miłosierni,
albowiem oni miłosierdzia
dostąpią."*

**26-31 lipca 2016
Kraków**



Światowe Dni Młodzieży to międzynarodowe spotkania młodych całego świata, którzy razem ze swoimi katechetami, duszpasterzami, biskupami i papieżem gromadzą się w jednym miejscu, by wyznać wiarę w Jezusa Chrystusa.

Kto jest ich autorem?

Pomysłodawcą i pierwszym gospodarzem tych Dni był święty św. Jan Paweł II, który zgromadził młodych w Rzymie (1984, 1985, 2000), Buenos Aires (1987), Santiago de Compostela (1989), Częstochowie (1991), Denver (1993), Manili (1995), Paryżu (1997) i Toronto (2002).

ŚDM - Papież i Młodzi. Razem.

Po śmierci Jana Pawła II kontynuatorem pięknego dialogu Kościoła z młodymi i wielkim orędownikiem Światowych Dni Młodzieży stał się papież Benedykt XVI, który przewodniczył kolejno spotkaniom w Kolonii (2005), Sydney (2008) i Madrycie (2011). Dzięki posłudze Benedykta XVI Chrystus był ciągle głoszony i adorowany przez młodych całego świata, a Kościół mógł dostrzegać swoje młode i radosne oblicze tak bardzo potrzebne współczesnemu światu.

W lipcu 2013 r. (Rio de Janeiro) z młodzieżą spotkał się papież Franciszek. On także ogłosił, że następne spotkanie młodych odbędzie się w lipcu 2016 roku w Krakowie, w Polsce.

MIĘDZYKLASOWY KONKURS WIEDZY O PATRONIE

Co symbolizuje logo Światowych Dni Młodzieży w Krakowie?
Odpowiedzi przyjmuje pani B. Pieczara.

WIEŚCI Z GMINY*Zapytaj Kolego, co w Gminie nowego!***PODSUMOWANIE ROKU 2015**

- 10 stycznia 2015 r. dzieci z Zespołu Regionalnego „Budzowskie Kliszczaki” miały przyjemność gościć z występem kolędniczym w „Wiosce Dziecięcej” im. dr. Janusza Korczaka w Rajsku. Występ „Budzowskich Kliszczaków” poprzedziły jasełka w wykonaniu najmłodszych mieszkańców Rajskiej Wioski Dziecięcej.
- 18 stycznia 2015 roku w Kościele Parafialnym p.w. Matki Bożej Pocieszenia w Budzowie odbyło się uroczyste rozstrzygnięcie XIV Edycji Powiatowego Konkursu „Babiogórska Szopka Regionalna” i wręczenie nagród dla uczestników.
- W związku z kontynuacją tradycji dziedzictwa kulturowego regionu dnia 24 stycznia w Makowie Podhalańskim odbył się Powiatowy Przegląd Grup Kolędniczych. Przegląd miał charakter konkursu. Miejsce III w kategorii młodzieżowej zajęli „Kolędnicy z Gwiazdą” z naszego Gimnazjum.
- Sześć drużyn wzięło udział w pikniku piłkarskim skrzatów „Bryl Cup”, który odbył się w dniu 2 maja 2015 roku na stadionie budzowskiego Strzelca. Dzieci stworzyły niezapomniane widowisko.
- 20 maja w Babiogórskim Centrum Kultury w Zawoi odbył Powiatowy Konkurs Gawędziarzy, Śpiewaków i Instrumentalistów Ludowych „Podbabiogórskie Posiady”. Gminę Budzów reprezentowali członkowie Zespołu Regionalnego „Budzowskie Kliszczaki”. W kategorii „Grupy Śpiewacze” I miejsce w powiecie zdobyli: Zuzanna Burliga, Julia Najdek i Natalia Kruźlak.
- 15 grudnia 2015 roku w Urzędzie Gminy w Budzowie odbyła się uroczystość jubileuszowa par małżeńskich. W trakcie uroczystości przed jubilatami zaprezentowali się uczniowie Szkoły Podstawowej w Zachełmnej, którzy przygotowali występ artystyczny nawiązujący do tematu uroczystości. Po części artystycznej wójt gminy, pan Jan Najdek, wygłosił krótkie przemówienie i odznaczył medalami zaproszonych jubilatów.

Oby rok 2016 był równie bogaty w pozytywne wieści!

Kinga A. Liszka

WIEŚCI ZE SZKOLNEJ BIBLIOTEKI**Najwięksi miłośnicy książek w I półroczu**

Klasa I c – Faustyna Liszka

Klasa I d – Marcelina Głowacz

Klasa I e – Małgorzata Lach, Agnieszka Urbańczyk, Aleksandra Madejczyk, Klaudia Sabała

Klasa II a – Aleksandra Latoń, Katarzyna Pawlica

Klasa II b – Kamila Bukowska, Bernadetta

Wypartowicz, Joanna Pająk, Bogumiła Nieciąg

Klasa II c – Marcelina Kwaśniewska, Katarzyna Lenik

Klasa II e – Joanna Jendrzeczyk

Klasa III b – Emilia Gaura, Wiktoria Mirocha, Krzysztof

Pieczara, Oskar Majerczak, Tomasz Wierzbicki

Klasa III c – Nikola Mytył, Aneta Reciak

Klasa III d – Dominika Mlak

Klasa III e – Jakub Fuja, Natalia Porębska, Marcelina

Grych, Karolina Baran

Klasa III f – Katarzyna Dyba, Aleksandra Janik,

Dominika Palarska, Karolina Palarska, Dominika

Polak, Ilona Burliga

WALENTYNKI

Miłość jest treścią naszego istnienia. Jeśli się jej wyrzekniemy, umrzemy z głodu pod drzewem życia, nie mając świadomości, by zerwać jego owoce.
Paulo Coelho

14 lutego świętują wszyscy zakochani. Nazwa „walentynki” wiąże się z imieniem św. Walentego. Święto wywodzi się z tradycji pogańskiej Cesarstwa Rzymskiego, posiada jednak katolickiego patrona, który żył w III wieku i udzielał zakochanym ślubu w tajemnicy przed cesarzem, obawiającym się, że młodzi żonaci mężczyźni nie będą chcieli wstępować do armii. W XIV wieku pojawiła się tradycja rozdawania w tym dniu kwiatów. Zapoczątkowała ją jedna z córek króla Francji Henryka IV, organizując bal, na którym mężczyźni rozdawali kobietom kwiaty. Z czasem święto zakochanych zaczęło obchodzić na całym świecie. W tym dniu wysyła się około miliona kartek walentynkowych. To czas wyznawania zarówno miłości, jak i przyjaźni.

ARCHIPELAG SKARBÓW

PROGRAM PROFILAKTYKI ZINTEGROWANEJ

Piątego i szóstego lutego uczniowie klas II i III mieli okazję „odkryć” *Archipelag Skarbów* – program profilaktyczny przygotowany z myślą o gimnazjalistach i uczniach szkół średnich. Celem programu było zachęcenie młodzieży do prowadzenia zdrowego stylu życia, unikania alkoholu, narkotyków, przemocy, pornografii, a także mądrego podejścia do miłości i odpowiedzialności za własną seksualność.

Prowadzący zachęcali młodzież do krytycznego spojrzenia na postawy promowane przez kulturę masową, pokazywali, że zasady, wymagania i ograniczenia nakładane przez rodziców, wychowawców, nauczycieli wpływają z troski o dobro i szczęście młodych ludzi.

Archipelag skarbów pokazał uczniom naszego gimnazjum, jak ogromny potencjał drzemie w każdym z nich. Otwartość, życzliwość i osobiste wyznania prowadzących skłoniły uczniów do aktywnego uczestnictwa w warsztatach. Podczas programu młodzież wielokrotnie miała okazję uczestniczyć w konkursach i zabawach, które miały pomóc jej odkryć to, co w życiu naprawdę ważne. Uczniowie nauczyli się na przykład tego, że najważniejszym kolorem w miłości jest niebieski, który symbolizuje rozum.

Ważnym elementem programu był festiwal twórczości młodzieży. Chętni uczniowie z dnia na dzień przygotowali wiersze, plakaty, piosenki, prezentacje komputerowe na takie tematy, jak: „Szacunek do kobiet”, „Stop pornografii”, „Znaczenie trzeźwości od alkoholu w miłości”, „Jak radzić sobie z tygrysem złości”. Wśród wszystkich festiwalowych prac najlepsza okazała się praca Patrycji Kanik, która w formie prezentacji multimedialnej opowiedziała o swoich największych autorytetach, czyli rodzicach, czym wzruszyła dużą część nauczycieli, a także młodzież. W piątek odbyło się także spotkanie dla naszych rodziców.



Archipelag Skarbów

X



AS

X



AS

X



AS

X

KALEJDOSKOP CIEKAWYCH POSTACI

Archipelag Skarbów

REDAKCJA: Jak zrodził się pomysł stworzenia programu „Archipelag Skarbów”?

Pomysł zaczął się rodzić kilkanaście, a może nawet kilkadziesiąt lat temu, z inicjatywy przede wszystkim doktora Szymona Grzelaka. W formie dwudniowych spotkań z młodzieżą program realizowany jest od 9 lat. Realizując różne inne programy, doktor Grzelak zauważył, że pewne strategie profilaktyczne, pewne problemy, czynniki ryzyka, ale też czynniki chroniące można połączyć w jedną całość i zrobić jeden program, który będzie pozwalał spotkać się z wami i porozmawiać o ważnych tematach życiowych. My jesteśmy osobami, dla których „Archipelag” jest drugim życiem, drugim, ponieważ pierwsze miejsce zawsze zajmuje rodzina. Lubimy się spotykać z młodzieżą, z rodzicami, wychowawcami. Łączy nas wspólny cel, chociaż pochodzimy z różnych miejsc Polski.

R: Nazwa programu jest symboliczna. Jak można ją odczytać, co oznacza?

Szukamy skarbów. Tak jak archipelag jest do odkrycia, my też go odkrywamy razem z wami. Chcemy trochę wam pomóc go odkryć, ale też z każdą realizacją programu my także coś odkrywamy w sobie, więc ten archipelag jest wspólny i dla was, i dla nas. Mówimy o wyjątkowych skarbach. Każdy z nas pewne skarby gromadzi, chce zdobywać skarby. Skarb to jest coś, co możemy mieć, co możemy osiągnąć, coś, dzięki czemu nasze serce szybciej bije. W naszym przekonaniu największym skarbem jest szczęście każdego człowieka, szczęście i miłość. I o tym mówimy.

R: Jakie są główne założenia i cele programu?

Przede wszystkim takie pozytywne spotkanie z wami i wydobyć z was tego, co najlepsze. Chcemy pomóc młodym ludziom odkryć samych siebie, pomóc młodzieży uwierzyć w siebie, w możliwość spełnienia marzeń, realizowania pasji, nawet wtedy, kiedy może w domu nie jest łatwo albo sytuacja jest rodzinna jest wyjątkowa.

R: Prowadzicie Państwo zajęcia z wielką pasją i zaangażowaniem. Co daje Wam w czasie spotkań z młodzieżą największą satysfakcję?

Największą satysfakcję? Myślę, że taki wywiad jak ten albo przerwy w archipelagu, podczas których rozmawiamy z młodymi ludźmi, a także zaangażowanie młodzieży w różne ćwiczenia w czasie programu.

Wiele radości dają nam także pozytywne komentarze na zakończenie programu, a także sytuacje, kiedy po kilku latach spotykamy się z uczestnikami programu, którzy mówią, że „Archipelag” zmienił ich życie, nastawienie do wielu spraw, pozwolił walczyć o marzenia czy odnaleźć radość, miłość..

R: Spotykacie się Państwo z młodzieżą w różnych miejscowościach w całej Polsce. Obserwujecie różne postawy, słyszcicie wiele pytań. Jakie są według Państwa największe problemy współczesnych młodych ludzi?

Myślę, że największy problem, z którym trzeba się zmierzyć, to znalezienie odpowiedzi na pytania o sens życia, o to, co robić w życiu, w którą iść stronę, czy wystarczy sił, czy znajdują się w życiu jakieś bratnie dusze, czy nie będziemy samotni. My chcemy powiedzieć, że życzliwi ludzie są obok nas.

R: Wielokrotnie w czasie zajęć wskazywali Państwo na dobre strony młodzieży. Jakie są według Państwa największe zalety współczesnych młodych ludzi?

Energia, optymizm, wolność i radość.

R: O czym według Państwa powinni pamiętać młodzi ludzie na progu dorosłości?

Myślę, że bardzo ważne jest „prawo lejka”, o którym mówimy na początku programu. Młody człowiek powinien ze wszystkich możliwości, które daje mu świat, wybierać te, które są dla niego dobre. Z niektórymi sprawami powinien poczekać, aby bardziej je docenić i więcej mieć. To takie pomnażanie skarbu, pewna życiowa inwestycja, która z czasem daje większy zysk, wymaga jednak wysiłku i cierpliwości. Ale nie ma wątpliwości, że zawsze się opłaca. By stać się dorosłym, potrzebny jest czas, ponieważ rzadko kiedy bywa tak, że dorosłymi stajemy się z dnia na dzień i przyjmujemy pełną odpowiedzialność za siebie, za innych, za swoje decyzje. Dorosłość w nas dojrzeewa i ten czas jest potrzebny. Czas jest pewnym darem, który mamy i możemy go wykorzystać, a jeżeli coś nam się nie uda, to znowuż mamy ten czas, żeby to powtórzyć, żeby być mądrzejszym o pewne doświadczenie, żeby zrobić to lepiej.

R: Dziękujemy za rozmowę i życzymy wielu owocnych spotkań.

Rozmawiały: Weronika Dobosz, Ola Ogarek

GIMNAZJALIŚCI POZYTYWNE ZAKRĘCENI

W tym numerze wywiad z uczennicą klasy IId, Darią Łabędź,
miłośniczką rysunku i autorką pierwszych stron "Gimpressu"

REDAKCJA: Od kiedy rysujesz, kto wspierał cię w wyborze takiego hobby ?

DARIA ŁABĘDŹ: Rysuję odkąd pamiętam, od dziecka to było moje ulubione zajęcie. Zawsze też wspierała mnie mama, chwaliła moje „abstrakcje”, dzięki czemu nie zniechęcałam się, gdy coś nie szło po mojej myśli.

R: Czy bierzesz udział w konkursach plastycznych?

D.Ł.: Kiedyś tylko sporadycznie. Teraz częściej.

R: Jakie jest twój największy sukces plastyczny?

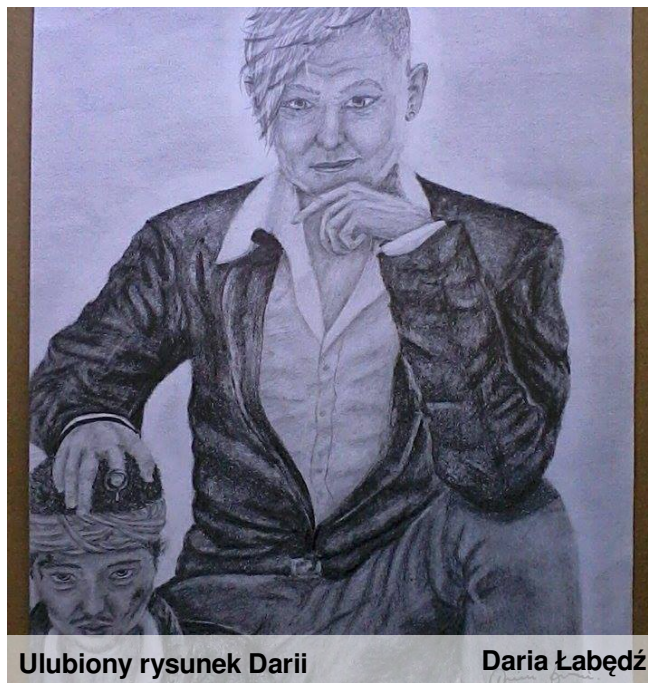
D.Ł.: Myślę, że ostatni konkurs, w którym zajęłam III miejsce w etapie wojewódzkim. Mam nadzieję, że zdobędę jeszcze jakieś wyróżnienie. Ćwiczenie czyni mistrza!

R: Czy inspirujesz się rysunkami innych, tworząc swoje prace?

D.Ł.: Tworzę własne prace, ale też szukam inspiracji, wzoruję się na grafice i innych rysunkach. Motywują mnie prace hiperrealistyczne, do tego dążę.

R: Jak określiłabyś styl swoich rysunków?

D.Ł.: Kiedyś anime/manga, teraz przeważnie tworzę fan art'y z gier i ogólnie rysunki realistyczne, np. portrety.



Ulubiony rysunek Darii

Daria Łabędź

R: Czy wiesz, ile prac już stworzyłaś?

D.Ł.: Pomijając szybkie szkice itp., z samej szkoły podstawowej mam ok. 60 prac. Teraz rysuję „na poważnie” i każdy rysunek zajmuje mi dość dużo czasu. Myślę, że od wakacji powstało ich ok. 10.

R.: Daria, wiem, że posiadasz na facebooku stronę ze swoimi rysunkami. Czy mogłabyś powiedzieć coś więcej na ten temat?

D.Ł.: Tak, o strona RIS-Art. Zamieszczam tam moje rysunki już kilka lat.

R: Powiedz jeszcze, jaki jest twój nick artystyczny?

D.Ł.: Zazwyczaj publikuję moje rysunki jako IRIS.

R.: Bardzo dziękuję za rozmowę

Wywiad przeprowadziła Aleksandra Ogarek



Jedna z prac Darii

Daria Łabędź

PODBABIÓGÓRSKIE OPOWIEŚCI KAMIL CHROMY "POLOWANIE NA MYS"

21 grudnia 2015 w Bibliotece Suskiej odbył się finał konkursu „Podbabigórskie opowieści”. Tegorocznym motywem przewodnim była komedia. Uczeń klasy IIIB, Kamil Chromy, zajął w konkursie III miejsce. Jury doceniło jego opowiadanie pt. „Polowanie na mys”, które drukujemy w tym numerze naszej gazety. Kamilowi składamy serdeczne gratulacje i życzymy dalszych sukcesów twórczych.

Akurat była sobota. Spałek se spokojnie jak tu nagle moja nie wrzaśnie:

- Józek choć ze tu szybko !! - darła sie wniebogłosy
- Rany Boskie Hanka jest szósto godzina a ty sie drzesz jakby cie ze skóry łobierali
- No chodź ze tu szybko!
- Co ty na tym krześle robis?
- Jak to co? Ty sie jesce pytas to jo tu robie? To ty sie lepi idź popatrz co jest pod kuchenką.
- Jo tu nic nie widze.
- Jak to nic? Matko najświętsza to ka łona polazła?
- Ale kto Hanka? Co ty jakie duchy widzisz czy co ?
- Za chwile to ty duchy uwidzisz. No przed chwilą tam jesce mys była!
- Tego jesce nie było, zebyś ty sie mysy bała.
- Jo ci mam przypomnieć jak roz mys do kapelusa ci wleciała, kto tu wtedy głośniej sie darł?
- To było dawno i nie prawda.

Na szczęście w tym dniu myse sie już nie pojawiła... az do wieczora.

- Hanka idzies ty spać cy nie?
- No już ide tylko jesce muse se masecke nałożyć.
- Masecke? A co ty mos trzynaście roków, zeby se maseczki robić?
- A co to jo w moim wieku nie moge być piekno ?
- A rób ta co chce ta.

Zanim Hanka sobie masecki i nie wiadomo jesce co ponadkładała to cheba godzina minęła. Jo już powoli zasypiołek a ta sie wgramoliła do łóżka i sie drze, żebym światło zgasił. Przechodziła koło tego pstrycka chyba ze sto razy i nie zgasiła, no więc jo musiałek wstać i iść, a ze akurot przypomniałek se ze w piwnicy emerytke schowałem to posedłek jo poszukoć. Tak sie siedze i pije a tu nagle słyse, że cosik sie rozbiło. Lece na górę, pace a tam moja z koldrom na ziemi lezy.

- Hanka coż ty robisz? Ciebie te masecki to chyba łodmłodniły... ale do wieku przedszkolnego.
- A ty byś tak nie stoł tylko pomógł byś mi.
- No ale co ty w ogóle na tej ziemi robisz?
- Tys se polazła a tu sie nagle ta mys pojawiła! Jak zem jo zobaczyła to zek chciała wylecieć z łóżka i sie zachacyłał to koldre i jak nie posłał to dobrze zek zębów nie wybiła.
- Aleś mój ulubiony kubek za to rozbiła ...
- A tam Józus ło kubek sie bedzies martwił?
- No to ka ta mys polazła?
- A skąd jo to mam wiedzieć?
- No przeciez ty wszystko wiesz najlepi.
- Jutro pódzies do Maryśki i weźnies od niej jednego kota, bo mówiła, ze jej kotka strażnie dużo łokociła w tym roku.
- Jesce kota w tej chołpie brakuje, przeciez momy dwudziestypierwszy wiek teraz so trutki, pułapki, no wszystko teraz jest.
- Trutki nie trutki, ale kot i tak najlepsy.

Przegadać sie Hance nie dało, więc na następny dzień musiałek iść do Maryśki po kota, a ze po drodze spotołek kolegów, to posedłek se z nimi siadnąć. Miałek wypić jedno piwo, ale z tego jednego zrobiły sie trzy. Powoli sie iiii ściemniało a jo zek se przypomniół ze miałek na tego kota iść więc zahrałek sie do tej Maryśki a przeciez

- Rany Boskie Józek kaś ty tyle casu był?
 - A bo wies, Maryśka tyle tych kotów miała, zek nie wiedziół, którego ci wziąć.
 - A ka ty tego kota mos ?
 - Zanoisłek go do piwnicy.
 - Jo sie ide popatrzeć cyś ty zeczywiście tego kota przyniósł.
- Pięć minut później...
- I co jest ten kot?
 - No jest, taki piękny, rudy, nawet tako carno łate mo za uchem. Tyś to wiedziół którego wziąć. Teraz musimy go jakosik nazwać.
 - Ale jak nazwać?
 - No nie wiem. Jo to w radiu łostatnio słyszałak, ze jest jakisik rudy taki co mo ładne piosenki, jak mu to było... wiem Ed Filander.
 - Filander? A z kąd ty ześ takie cosik wzięła?
 - No mówiłak ci, ze z radia, to takie światowe bedzie.
 - A niech już ci bedzie ten Filander.
 - No to teraz weź Józek troche mleka i jakosik szynke i idź mu zanieś, zeby głodny nie był.
- Następnego ranka , ledwo wybiła ósmo godzina jak cosik zaceło trzaskać. My z Hanką w trymigi wstali. Jo zek polecioł szybko do piwnicy co sie tam dzieje. Łokazało sie, ze to kot goni myse... w spizarce. Wszystko było na ziemi i powidła, i łopinki, i łogórki kisone no wszystko posło na ziemie. Jak to moja zobacyła to ło mała na zawał nie padła. Zaceła sie drzyć i tego kota łapać. Jo myślałek ze sie ze śmiechu zleje. Nie udało jej sie jednak go złapać, bo kot uciekł zanim zdążyła do niego dobiec.
- Józek coś ty za kota przyprowadził?
 - Jo? To tyś chcioła kota, bo ci mysy bedzie łapał. No to mos, chcioł myse złapać, chcioł i co ty jesce łod tego kota chcesz?
 - Takiś jest mądry? To teraz weź to i posprzątoj. No chyba ze kota sprzątać naucys.
 - Jo ide do roboty, ktosik tu musi zarabiać.
- Na szczęście robota minęła szybko. Wróciłek do domu, mojo akurat łobiad ugotowała. No i jemy ten łobiad ta cosik bojcorzy, a tu nagle wlatuje Staszka i sie zacyna drzeć.
- Hanka rany boskie kota nam ukradli!
 - Jak to ci kota ukradli?
 - No normalnie, juz od dwóch dni go nie mo, a zawse przychodził na noc do chołpy.
 - To moze jesce wróci, przeciez dopiero dwie noce minęły.
 - No właśnie, dwie noce już minęły a kota dalej ni ma.
 - Staska a jak ten kot wygladał?
 - No taki rudy, piękny, carno łatke mo za uchem.
 - To jok go zauwaze gdziesik to ci dom znać.
 - Dzięki Hanuś - powiedziała Staska i wysła.
 - Józek co ześ ty narobił?
 - Przecież ten nos kot nie mo łaty za uchem.
 - Jak nie mo jak ma! Przecież ci mówiłak! Skąd ty tego kota mos? Przyznoj sie!
 - No dobra, nie wziełek tego kota łod Maryśki.
 - To skąd ześ go wziął?
 - No wysedł na droge akurot jak szłem to zek wziął, zebyś sie nie darła.
 - Coś ty narobił! Rany Boskie, teraz to my na złodzieji wyjdemy.
 - A tam na złodzieji trzeba umiejętnie kota łoddać.
 - Umiejętnie, jak ześ taki mądry to teraz weź tego kota i idź Stasce łoddaj.
 - Hanka a moze my poczekomy, aż Staska da jakosik nagrode za tego kota.
 - Jak Staska sie dowie, ześ ty jej tego kota wziął to łona ci da nagrode.
 - Dobra, dobra pójde rano i jej tego kota zaniose.
- Gdy juz nastoł ranek, moja łod razu sie darła, zebym szedł z tym kotem w pierony. Pierwsze to jo musiałek wymyślić jak tego kota umiejętnie podrzucić. Wymyśliłek, ze pójde do Bronka - męża Staski i powiem mu zeby mi łoddał mojo wiertarke a wtedy jo podrzuce im do chołpy tego kota.
- Hanka kaś ty tego kota schowała?
 - Jak to ka? Przecież zamknełam go w w piwnicy koło węgla.

- W której piwnicy? Tyś se cheba pomyliła cosik bo kota nie ma.
- Co ty to łopowiadasz? Jak to kota nie ma? Psia krew jedna ka łon polazł.
- Nie ma kota nie ma problemów. Proste.
- Następnego dnia, że akurat miątek wolne zebrały się wszystkie bojczorki u nos w kuchni. Była Maryśka, Halinka, Bronka, Władka, Staska no i jeszcze moja. Jo to zek se tak siedł żeby ich widzieć, ale żeby łone mnie nie widziały.
- Te Staska a co z tym twoim kotem? - zapytała Hanka
- Kota dali nie ma. Jo nie wiem co się z nim stało. Normalnie jakby go gdzieś wzięło.
- Nie przejmuj się Staska jak chcesz to jo ci dam kota. Mi w tym roku Mrucka tyle łokociła, że się to w pole nie mieści. Cheba hodowle załozę i będę sprzedawała.
- Te Maryśka, ale teraz to ma być po pięćset na dziecko to może, na koty też cosik ci dadzą.
- Prędy to łoni dwulatki do szkoły dadzą, niż na każde dziecko po pięćset.
- A wiecie co jo zek łostatnio w tych internetach czytała, że łoni to mają teraz zamykać za to że się drożdżówkę z cukrem kupi!
- Jak to będę zamykać? To co jo mam drożdżówkę z soli robić?
- Z soli racy też nie będziesz robiła bo jej też nie wolno używać.
- To to z czego jo mam to robić?
- No musisz wykluczyć cukry, sole, wszystkie produkty z GMO, z konserwantami, jakiemisik barwnikami i wtedy możesz robić.
- Rany boskie za chwilę to cukier czy sól to będę słowa zakazane.
- A żebyś wiedziała. Przedtem to tak nie było. W sklepach to nic nie było i wszyscy byli zdrowi, a teraz to tyle tego wszystkiego jest, że jak pójdziesz do sklepu to sama nie wiesz co wziąć, no ale co się dziwić? Przedtem do musiałaś do pola lecieć jak przyszedł z szkoły, trzeba było na zbiory iść, gospodarke łopatrzyć, a teraz? Teraz to ino przydo ze szkoły to komputery, laptopy im ino w głowie, a jakby przysło im teraz gospodarke łopatrzyć to pewnie by krowy łod łwini nie umieli odróżnić.
- Dobrze Staska godosz. Mój Franuś to łostatnio jedynek dostał, a z czego? Z tego, że nie umiał rozpoznać łwsa od pszenicy.
- No takie to teraz casy mamy, a baby wy wiecie, że podobno u nos mają hotel łotwieroc?
- Hotel? Ale ka ten hotel?
- Podobno ta Maryśka łod Piekarza sprzedała już działkę i będę budować.
- Władka to przecież niedaleko łod twojej chołpy.
- Rany Boskie jeszcze mi tego brakuje, żeby mi jakisik hotel koło chołpy wybudowali.
- Ty się nic nie bój my tu zrobimy strajk, petycje do wójta wyślemy i będzie.
- Bronka a z kąd ty w ogóle wiesz, że tu może być ten hotel?
- No przecież mój Walduś to teraz w takiej korporacji robi i wcoraj wieczorem mi dzwonił, że może być ten hotel.
- To my może łod razu pismy to petycje do wójta.
- Momy kartkę, długopis, kłoro piśe?
- Hanka bo ty ładnie piśe.
- No to co jo mam baby piśać?
- Piś "Drogi panie Wójcie", albo inacy "Szanowny panie Wójcie"...
- I co dali?
- My mieszkańcy Bacyna nie zgadzamy się na budowę hotelu w nasy wsi, ponieważ
- Poniewoż co?
- Baby pomóżciez bo jo nie wiem.
- O jo mam! Poniewoż dla nos wazniejszy jest dla nos spokój i cisa, a nie jakisik agroturystyka. Hotel to ino będzie nom tu zawoźoł a jak chcesz se panacku hotele budować to se weź koło swojej chołpy wybuduj jak ześ taki mądry jest.

- Władka ty się tak nie rozpendzaj, no ale niech będzie. Teraz to ino trza wysłać i czekać na odpowiedź.
 - Baby, ale wiecie co się ostatnio stało? Jo se ide do domu a tu nagle na przeciwko mnie dzik wypadł.
 - Co ty Staska łopowiadasz? Dzik? A skąd by się dzik tutaj znalazł?
 - Bronka to ty nie wiesz? Przecież ostatnio Hanka łod Króla dziesięć dzików pod chołpom miała.
 - Dziesięć dzików? I cóż łona z nimi zrobiła?
 - Jak to co? Zamknęła się w chołpie i nie wysła dopóki dziki nie posły.
 - A ty cożeś zrobiła, jak ci te dziki na drogę wysły?
 - No jak to co? Spiperzałak, az sie za mną kurzyło, a potem sie łokazało, ze to jednak nie był dzik tylko jakisik pies.
 - A co ty Staska dzika łod psa nie rozpoznajes?
 - Rozpoznajes, nie rozpoznajes ciemno było, a jak mi ta Hanka akurot łopowidziwała ło tym to zek myślała, ze to zeczywiście jest dzik.
 - Te Hanka bo cosik sie łłuce tam u ciebie w piwnicy!
 - Jo nic nie słyse.
 - No jak to nic przeciez nawet jo słyse, ze cosik sie tam dzieje.
 - Ale akurot nam sie żarówka spaliła i nic tam nie ujrzymy.
 - Jo mom lampke, chodźmy.
- No i baby posły. Piersa sła Staska z lampką później reszta. Dosły do kotłowni, a tu nagle ło mało Bronka by lampom w głowe nie dostała. Ale baby jak to baby zamiast wracać z powrotem zaceły iść dali. Ido, ido nagle trzas słoiki sie łłuko, cosik pisy. Baby leco sprawdz ło to. Maryśka sie potkneła wpadła do węgla, Halinka wesła do kosyka z ziemniakami, Bronka wpadła do tacek a Hanka i Staska jak przyświeciły lampką to sie łokazało, ze w spiżarni siedzi kot i trzymo myse w pascy.

"PROCENTY WOKÓŁ NAS" - PROJEKT EDUKACYJNY Z MATEMATYKI

Uczniowie klas drugich realizujący projekt edukacyjny z matematyki zachęcają Wszystkich do wzięcia udziału w matematycznej zabawie. Chłopcy wymyślili dla Was dziesięć ciekawych zadań i czekają na odpowiedzi. Ruszcie głowami i spróbujcie rozwiązać zagadki.

1. Trzcina cukrowa zawiera ok 16% cukru. Ile kilogramów cukru można otrzymać z 2 ton trzciny cukrowej?
2. W klasie jest 30 uczniów. Języka angielskiego uczy się 12 uczniów, a niemieckiego pozostali. Jaki % uczniów uczy się języka niemieckiego?
3. 50% uczniów klasy nie wie, że 50% to pół, 50% tej połowy klasy nie wie nawet, że 100% to jeden, a 50% z nich, czyli 4 uczniów, nigdy nawet nie słyszało słowa procent. Ilu uczniów liczy ta klasa?
4. Kurs kroju i szycia rozpoczęło 200 osób, w tym 70 % mężczyzn. Po pierwszym dniu zajęć wyjechało 60% mężczyzn i 4 kobiety. Jaki procent wszystkich uczestników kursu stanowili mężczyźni w drugim dniu kursu?
5. Pan Zygmunt dostał podwyżkę i zamiast 1600zł zarabia 1800zł. Podwyższył więc kieszonkowe swej córce o taki sam procent. Córka dostawała dotychczas 20zł. Ile będzie dostawać teraz?
6. W pewnym kraju podatek VAT wynosi 25%. Adam kupił ciastko, za które zapłacił 50 centów z podatkiem VAT (brutto). Ile kosztuje ciastko bez podatku VAT?
7. Znajdź liczbę, której 9% wynosi 300?
8. Cena towaru wzrosła o 6 zł, co stanowi 20% jego wartości. Ile obecnie kosztuje ten towar?
9. Cena jednej akcji Boba wynosiła 32zł i wzrosła o 1,5%. Ile obecnie należy zapłacić za 50 takich akcji?
10. Cowolałbyś otrzymać: 1/3 tabliczki czekolady czy 30% takiej czekolady?